

rą są warsztaty Ars Celebrandi w Licheniu. „Niezwykłe wydarzenie wiary” – jak powiedziałyby współczesna nowomowa kościelna – gromadzące dziesiątki kapłanów, kleryków, świeckich, by wspólnie modlić się, poznawać piękno i sens liturgii, by uczyć się i ćwiczyć do godnego sprawowania świętych obrzędów. Tylu młodych ludzi, pełnych zapału, tylu wolontariuszy, tylu wspaniałych kapłanów można tam spotkać, dzielących się swoimi odkryciami i przemyśleniami, czasem bardzo prostymi, a czasami niezwykle głębokimi. Dzięki *Summorum Pontificum* organizacja takich warsztatów jest możliwa, warsztatów wychodzących naprzeciwko wołaniu diecezji Kościoła o powrót do tego, co dawne, a przecież nadal żywe.

Wiele jest jeszcze innych owoców 10 lat od wydania *Summorum Pontificum*, ale te wydają mi się najważniejsze. Kościół zjednoczony wokół Chrystusa, czczący Go na kolanach w świętej liturgii, Kościół czujący, że nie wziął się znikąd, wreszcie Kościół żyjący tym, co odwieczne, głoszący niezmiennie prawdy i ewangelizujący, by każdego doprowadzić do chwały Nieba.

Bogu w Trójcy Jedynemu niech będzie cześć i chwała za pontyfikat Papieża Benedykta XVI i za epokowy dokument, jakim jest jego motu proprio *Summorum Pontificum*, dające Kościołowi na ziemi nadzieję na podźwignięcie się ze słabości. ■

Marcin Gola

Pytanie o owoce jest zawsze bardzo trudne. Prawdziwe owoce są duchowe i są

wszak ukryte w duszach wiernych, których stanu przecież nie możemy ani zmysłami naszymi przejrzeć, ani żadną metodą naukową zbadać. Czy da się jednak odpowiedzieć na pytanie czy *Summorum Pontificum*, a raczej – czy coraz bardziej dostępna tradycyjna Msza przynosi owoce w Kościele? Myślę, że tak. Osobiście mogę stwierdzić, że stałbym się zapewne bardzo letnim katolikiem, gdybym kilkanaście lat temu nie poznał tradycyjnej Mszy. Nietrudno usłyszeć jest wypowiedzi, które mówią o tym, że gdyby nie Msza tradycyjna, to ktoś zupełnie straciłby wiarę.

Dziesięć lat po ogłoszeniu *Summorum Pontificum* dostępność tradycyjnej Mszy w Polsce jest wciąż marginalna. Msza jest odprawiana z jakąś regularnością w zaledwie co setnej parafii, a w co trzeciej diecezji nie ma nawet jednego kościoła z tradycyjną Mszą niedzielą (za UnaCum.pl, dane z dnia 25 VI 2017). Pomimo to idea powrotu do tradycyjnej liturgii to dzisiaj prawdziwa potęga w świecie idei oddziałujących na duszpasterstwo katolickie. To chyba ten owoc, który jest najbardziej widoczny w Kościele. Jeśli istnieje w Kościele jakakolwiek otwarta dyskusja, to głos ze strony bywalców Mszy tradycyjnej jest zawsze bardzo wyraźny i nie może być zignorowany. Chyba każda grupa internetowa dotycząca ministrantury posiada mnóstwo wątków właśnie dotyczących Mszy tradycyjnej, a problemy związane z liturgiką Nowej Mszy są już bardzo często rozpatrywane w świetle Służby Bożej na tradycyjnej liturgii. Elementy przeniesienia idei tradycyjnego katolicyzmu do

głównego nurtu coraz częściej widać czy to na prymicyjnych obrazkach, czy to w ustawieniu krzyża na ołtarzu podczas Nowej Mszy, czy też w budowaniu nowych kościołów na wzór klasycznych architektur kościołów chrześcijańskich. Nie jest jeszcze tego przeogromnie dużo i czasami te elementy są dostrzegalne zaledwie przez samych tradycyjnych katolików. Jednak uważam, że to pierwsze kamyczki lawiny, która właśnie ruszyła. Najlepiej to widać, gdy rozmawiamy o tradycyjnej liturgii z klerykami seminariów duchownych. Nie ma tam już otwartej wrogości czy niechęci znanej nam z rozmów z proboszczami. Nawet jeśli nie wszyscy seminarzyści są entuzjastami tradycyjnej Mszy, to wrogość do starszej formy rytu rzymskiego jest im obca.

Owoce *Summorum Pontificum* jest przywracanie pamięci Kościołowi. Pięćdziesiąt lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II już chyba jednoznacznie zaprzestano mówić o tzw. wdrażaniu reform Soboru. *Summorum Pontificum* symbolicznie rozpoczęło epokę, w której patrzy się na ten Sobór jak na każdy inny w historii Kościoła. *Vaticanum Secundum* nie jest już jokerem – kartą, która przebija wszystko, ale staje się zaledwie jednym z soborów w historii Kościoła. Jak nauczał Papież Benedykt, katolickie nauczanie, duszpaństwo i liturgia muszą być w ciągłości z poprzednimi wiekami historii Kościoła. Im bardziej z samej Stolicy Apostolskiej dochodzą do nas sygnały o odchodzeniu od tej ciągłości, tym więcej osób spośród wiernych i duchowieństwa zdaje sobie

sprawę, jak ta ciągłość jest istotna dla przetrwania Kościoła. Ruch *Summorum Pontificum*, pomimo iż wciąż załączkowy w społeczności wiernych, jest jednak potęgą w przypominaniu o tej idei ciągłości.

Samo odkrywanie tej ciągłości jest mechanizmem, który pozwala wzrastać w wierze i przyciąga do tradycyjnej Mszy. Tysiące ludzi zgłębiających wiarę swojego Kościoła to kolejny przepiękny owoc *Summorum Pontificum*. Tradycyjna Msza jest wymagająca. Po kilkunastu latach uczęszczania na tradycyjną liturgię wciąż czuję się osobą poznającą ryt tradycyjny. Przygoda z poznawaniem starego rytu jest dla tradycyjnych katolików jednocześnie przygodą pogłębiania wiary.

Fakt, że we współczesnym, laicyzującym się świecie Zachodu tak dobrze rozwija się nowy ruch w Kościele – Ruch *Summorum Pontificum* – stanowi ewenement, który jest wciąż niepojęty dla większości biskupów. Nowe ruchy kościelne nie powstają co dzień. Według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego zdecydowana większość polskich zaangażowanych katolików chciałaby uczęszczać na tradycyjną Mszę. Największe duchowe owoce Ruchu *Summorum Pontificum* są zatem wciąż jeszcze do zebrania. To jednak od biskupów zależy, czy będą chcieli po nie sięgać. ■

Dawid Gospodarek

O tym, że rzymska liturgia powszechna przed posoborowymi zmianami wciąż istnieje i cieszy się zainteresowaniem, zorien-